

Włodzimierz Jastrzębski

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

SZKOLNICTWO NA ZIEMIACH POLSKICH WCIELONYCH DO RZESZY (1939–1945)

THE SYSTEM OF EDUCATION IN POLISH LANDS INCORPORATED INTO DEUTSCHES REICH (1939–1945)

Streszczenie: Artykuł pt. „*Szkolnictwo na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy (1939-1945)*” poświęcony jest problemowi likwidacji polskich placówek oświatowych na tychże ziemiach i wprowadzeniu na nich niemieckiego systemu edukacji. Autor zwraca uwagę na fakt, że natychmiast po rozpoczęciu II wojny światowej hitlerowcy przystąpili do zamykania polskich szkół i wprowadzania własnych rozwiązań oświatowych. Szczególnymi ofiarami krwawego niemieckiego terroru, oprócz ludności żydowskiej, byli przedstawiciele polskiej inteligencji, a przede wszystkim kadra nauczycielska. W części pierwszej niniejszej analizy omówiono skutki wejścia w życie dekretu A. Hitlera z dnia 8 października 1939 r., zgodnie z którym zachodnie tereny przedwojennego państwa polskiego zostały włączone do Rzeszy Niemieckiej. Omówiono również strukturę szkolnictwa niemieckiego wprowadzonego na ziemiach polskich i konspiracyjne działania Związku Nauczycielstwa Polskiego. W części drugiej przedstawiono zasady organizacji szkolnictwa hitlerowskiego w poszczególnych jednostkach administracyjnych. Rozważaniami objęto Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Kraj Warty, Rejencję Katowicką oraz Rejencję Ciechanowską, powiat Suwałki oraz obwód Białystok.

Abstract: The article entitled “*The system of education in polish lands incorporated into Deutsches Reich (1939-1945)*” is devoted to elimination of polish educational institutions during the World War II and introduction of the German school system. Author points out, that immediately after the outbreak of the Second World War, polish schools were closed down and German educational solutions were introduced. The victims of bloody German terror, besides Jews, were particularly polish intellectuals and above all teaching staff. In the first part of the analysis the entrance into force of Hitler’s Decree October 8, 1939 was discussed. According to this edict, polish western territories were incorporated into Deutsches Reich. The structure of German educational system introduced in Poland and conspirational activity the Polish Teachers’ Union were also discussed. In second part author describes the rules of the organization of the German Nazi educational system in four administrative units.

Słowa kluczowe: system edukacji, edukacja, Niemcy, Rzesza, II wojna światowa

Key words: educational system, education, Germany, German Reich, World War II

1. Sprawy ogólne

Na mocy dekretu A. Hitlera z dnia 8 października 1939 r. zachodnie tereny przedwojennego państwa polskiego zostały włączone do Rzeszy Niemieckiej. Hitlerowcy utworzyli tutaj cztery duże jednostki administracyjne: okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, okręg Rzeszy Kraj Warty, Rejencję Katowicką wchodzącą w skład Prowincji Górnośląskiej oraz Rejencję Ciechanowską plus powiaty – Działdowo i Suwałki, będące częścią Prowincji Prusy Wschodnie. Po agresji Niemiec hitlerowskich na ZSRR w czerwcu 1941 r. w składzie tego ostatniego okręgu znalazł się tzw. obwód Białystok, zamieszkały w przeważającej mierze przez ludność polską. Jesienią 1939 r., a potem także równomiernie przez cały czas trwania okupacji władze niemieckie stosowały tutaj w stosunku do miejscowych Polaków i Żydów krwawy terror. Szczególnymi jego ofiarami, oprócz ludności żydowskiej, byli przedstawiciele polskiej inteligencji. Procentowo w stosunku do ogólnej ilości osób określonego zawodu najwięcej zginęło przedstawiciele duchowieństwa rzymskokatolickiego, natomiast sumarycznie największym liczbowo okazał się być wynik eksterminacji odnoszącej się do kadry polskich nauczycieli. Według danych pracowicie zgromadzonych przez prof. Mariana Walczaka wielkość wyszczególnionych imiennie strat środowiska nauczycielskiego w poszczególnych okręgach ziem polskich wcielonych do Rzeszy przedstawiała się następująco: okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie – 877, okręg Rzeszy Kraj Warty (największy pod względem liczby mieszkańców) – 1463, Rejencja Katowicka – 460, Rejencja Ciechanowska z przyległościami – 320, obwód Białystok – 717. Razem dawało to liczbę około 3550 osób¹.

Hitlerowcy od pierwszych dni okupacji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy przystąpili do likwidowania wszelkich polskich instytucji i placówek oświatowych oraz zmieniania ich szyldów na niemieckie. Zaczęło się na tej płaszczyźnie od problemów z polskim językiem. Na mocy rozporządzenia A. Greisera nr 1/1939 z dnia 20 września 1939 r. jako szefa administracji cywilnej przy głównodowodzącym armią niemiecką do wszystkich szkół publicznych i prywatnych został wprowadzony jako język wykładowy – niemiecki². Z praktycznym stosowaniem tych wytycznych bywało różnie, ponieważ bardzo wiele dzieci i młodzieży, także uznawanych przez władze hitlerowskie za Niemców, nie potrafiło porozumieć się w tym języku i dlatego władze okupacyjne musiały odstąpić od rygorystycznego egzekwowania tego przepisu. Z grubsza można to określić w sposób następujący: na Pomorzu Gdańskim obowiązywał kategoriyczny zakaz istnienia

¹ M. Walczak, *Straty osobowe polskiego środowiska nauczycielskiego w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1984 oraz liczne części monografii miast, powiatów, gmin i regionów, np. Chojnic, Tucholi, Inowrocławia itp.

² G. Hansen, *Schulpolitik als Volkstumspolitik. Quellen zur Schulpolitik der Besatzer in Polen 1939–1945*, Münster 1994, s. 91.

szkół z polskim językiem nauczania, w Kraju Warty działały szkoły dla Niemców, natomiast tylko niewielka liczba dzieci polskich mogła pobierać naukę w specjalnie prowadzonych placówkach szkolnych, w Prowincji Górnośląskiej młodzież Zagłębia Dąbrowskiego oraz trzech powiatów przyłączonych z Kielecczyny i Krakowskiego (Chrzanów, Olkusz, Zawiercie) uczęszczała do szkół polskich, jedynie E. Koch w Rejencji Ciechanowskiej i obwodzie Białystok zastosował najprostsze rozwiązanie – nie przejmował się losem polskiej młodzieży i pozostawił ją samopas na ulicy³.

Według Marii Banasiewicz w Polsce Zachodniej przed wybuchem II wojny światowej działało dziewięć szkół wyższych: pięć w Poznaniu (Uniwersytet Poznański, Akademia Handlowa, Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektroniki, Konserwatorium Muzyczne, Wyższe Katolickie Studium Społeczne), trzy w Katowicach (Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, Instytut Pedagogiczny, Konserwatorium Muzyczne) oraz jedna w Łodzi (Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej). Wszystkie te placówki zostały zamknięte przez hitlerowców jeszcze we wrześniu 1939 r., tym samym na przysłowiową „zieloną trawkę” wysłano 7794 studentów oraz 889 nauczycieli akademickich. Część spośród nich była przesładowana bądź nawet eksterminowana, większość profesorów wysiedlono do Generalnego Gubernatorstwa. Dzięki przyłączeniu do Rzeszy b. Wolnego Miasta Gdańska na ziemiach wcielonych znalazła się Politechnika Gdańska. Była to uczelnia niemiecka, na której w okresie międzywojennym w dosyć dużej liczbie podejmowali studia Polacy. Już wówczas, szczególnie po przejściu przez nazistów władzy w Wolnym Mieście, dochodziło na niej do ekscesów antypolskich. Zaraz po przyłączeniu Gdańska do Rzeszy wszystkich Polaków wykreślono z list studentów, a niektórymi z nich zaczęło interesować się gestapo. Podobnie było z działającą od 1935 r. w Wolnym Mieście Gdańsku Akademią Medyczną⁴. W miejsce części zlikwidowanych uczelni polskich hitlerowcy zaczęli organizować własne szkoły wyższe. Ich ambicją było przede wszystkim powołanie niemieckiego uniwersytetu. Przygotowania szły jednak bardzo opornie, ponieważ w pierwszym rzędzie brakowało kadry profesorskiej. Tę zdołano skompletować dopiero po około dwóch latach i to głównie dzięki sprowadzeniu w ramach trwającej akcji osadniczej 45 przedstawicieli samodzielnej kadry akademickiej z Estonii i Łotwy. Reichsuniversität Posen w 1944 r. zatrudniał około 220 niemieckich nauczycieli akademickich i prowadził studia dla około 1000 studentów. Wcześniej aniżeli Niemcy Uniwersytet Poznański reaktywowali w podziemiu jego polscy profesorem. Stało się to mniej więcej po upływie ponad roku od jego zamknięcia, ale niestety w Warszawie, bowiem tutaj po wysiedleniu z Poznania osiadła największa liczba polskich nauczycieli akademickich. Nosił on nazwę Uniwersytetu Ziem Za-

³ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II, Warszawa 1970, s. 142–146.

⁴ M. Banasiewicz, *Polityka naukowa i oświatowa hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich „wcielonych” do Trzeciej Rzeszy w okresie okupacji (1939–1945)*, Poznań 1980, s. 59–67.

chodnich⁵. Z innych wymienionych powyżej polskich szkół wyższych hitlerowcy zgodzili się reaktywować w nowych warunkach Wyższą Szkołę Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu, nadając jej nową nazwę – Szkoła Inżynierska (Ingenieur-schule). Likwidacji uległy wszystkie istniejące przed wojną polskie stowarzyszenia naukowe, w tym najdłużej istniejące i najbardziej zasłużone, jak: Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu (zał. w 1857 r.), Towarzystwo Naukowe w Toruniu (zał. w 1875 r.), Towarzystwo Naukowe Płockie (zał. w 1907 r.) itp. Nie mogły także po wojnie wrzesniowej 1939 r. wznowić działalności samodzielne placówki naukowo-badawcze, których na ziemiach wcielonych było 36, w tym m.in.: Instytut Śląski w Katowicach, Instytut Morski w Gdyni, Instytut Bałtycki w Toruniu, trzy instytuty poznańskie – Nauk Politycznych, Socjologii oraz Prawa Publicznego itp. Przestały istnieć polskie biblioteki i muzea, czasopisma naukowe, zniszczono też wiele pomocy metodycznych do nauczania różnych przedmiotów oraz wyposażenie laboratoriów i pracowni naukowo-badawczych. W miejsce tych ostatnich Niemcy powołali własne placówki, nadając im profil instytutów rozwiązujących bieżące problemy praktyczne. W Uniwersytecie Rzeszy w Poznaniu powstała „Fundacja dla Niemieckich Badań nad Wschodem” z dwoma instytutami: Badania Spraw Polskich oraz Osadnictwa na Wschodzie. Ponadto w Kraju Warty istniały cztery inne zakłady badawcze: Centralny Instytut Badań nad Chorbą Raka w Pokrzywnie (o profilu wojskowym dotyczącym wpływu chemicznych środków bojowych na rozwój chorób onkologicznych), Krajoznawczy Ośrodek Badawczy Kraju Warty w Poznaniu, Instytut Prawa Wschodniego także w Poznaniu oraz Zespół Roboczy dla Badań nad Rodziną w Łodzi. Katowice stały się od 1942 r. siedzibą Centralnego Instytutu do Badań nad Górnym Śląskiem, zajmującego się restrukturyzacją tamtejszego przemysłu ciężkiego. Z istniejących jeszcze przed I wojną światową jednostek badawczych prace wznowiły, tym razem pod egidą naukowców niemieckich, instytuty rolne w Bydgoszczy oraz Zakład Hodowli Ziemiaka w Zamartem (powiat Chojnice)⁶.

Struktura szkolnictwa niemieckiego jeszcze w 1939 r. została w całości wprowadzona na polskich ziemiach wcielonych do Rzeszy. Uczniów obowiązywała ośmioletnia szkoła podstawowa (*Volksschule*), ale nie każdy musiał ją kończyć, bowiem już po czwartej klasie (dla zdolniejszych nawet po trzeciej) otwierały się nowe drogi kształcenia w postaci (do wyboru): 8-letniej średniej szkoły ogólnokształcącej (*Oberschule*) o różnych profilach – przyrodniczo-matematycznym, językowym, gospodarstwa domowego (dla dziewcząt), gimnazjum – klasycznego, muzycznego itp. Niekoniecznie trzeba jednak było kończyć wyższą szkołę średnią. Wystarczyło bowiem poprzestać na tzw. małej maturze i ukończyć 6-letnią

⁵ L. Adamczewski, *Poligon. Sensacje z Kraju Warty*, Zakrzewo 2014, s. 115–133.

⁶ Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939-1945)*, Poznań 1996, s. 297–298; idem, *Polska i Polacy w II wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 487; R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, Katowice 2006, s. 346–347 i inne.

szkołę średnią (*Mittelschule*) lub pójść na cztery lata do szkoły głównej (*Hauptschule*) przygotowującej młodzież do wykonywania mniej popularnych zawodów. Każdy uczeń, który ukończył pełną 8-letnią szkołę podstawową, był zmuszony wstąpić do szkoły zawodowej (*Berufsschule* lub *Fachschule*). Nauka trwała tutaj 3 lata, a w szkołach o profilu rolniczym tylko 2 lata. Pośród szkół zawodowych wyróżniano: szkoły rolnicze, handlowe, kupieckie, rzemieślnicze, żeglugi morskiej. Osobno dla dziewcząt obowiązywały szkoły zawodowe: gospodarstwa domowego, gospodarstwa wiejskiego, pielęgnowania małych dzieci, przedszkolanki itp. We wszystkich szkołach niemieckich czasów hitlerowskich wykładano przedmioty polityczne, a oprócz tego ogólnokształcące i zawodowe. Troszcząc się o kadre polityczną, NSDAP uruchomiła ośmioletnie lub sześcioletnie szkoły Adolfa Hitlera, w których realizowano program *Oberschule* z nastawieniem na ideologię. Dla dzieci polskich we wszystkich okręgach Rzeszy początkowo dostępne były tylko szkoły podstawowe. Od 1941/1942 r. na terenach, gdzie obowiązywało masowe germanizowanie rodzimych Polaków (okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i Rejencja Katowicka), dopuszczono możliwość ich nauki w szkołach średnich i zawodowych, a w wyjątkowych przypadkach za zezwoleniem władz także w szkołach wyższych. Nadzór nad szkolnictwem w całej III Rzeszy sprawowało Ministerstwo Nauki, Wychowania i Oświaty. W poszczególnych okręgach Rzeszy podlegały mu wydziały wychowania, nauki, kultury i opieki nad wspólnotą usytuowane w namiestnictwach. Trzecim ogniwem w zarządzaniu oświatą były wydziały wychowania i oświaty w urzędach rejencyjnych, a czwartym, ostatnim – urzędy szkolne w miastach i powiatach. Nad wszystkim czuwała jednakże partia narodowosocjalistyczna, która posiadała swoje przedstawicielstwa na każdym z wymienionych szczebli władzy państwowej⁷.

Rodzący się po klęsce wrześniowej 1939 r. polski ruch oporu jako jedno z pierwszych zadań postawił przed sobą zapobieganie wynaradawianiu pod okupacją dzieci i młodzieży. Już w październiku 1939 r. wznowił konspiracyjną działalność Związek Nauczycielstwa Polskiego. Tajna Organizacja Nauczycieli (TON) – bo taki kryptonim przyjęło to stowarzyszenie – postanowiła zaapelować do swoich członków o prowadzenie tam, gdzie się tylko da, tajnych kompletów nauczania swoich dotychczasowych wychowanków. Z czasem działalność ta przybrała ramy instytucjonalne w postaci konspiracyjnych szkół podstawowych, średnich, zawodowych i wyższych. Na polskich ziemiach wcielonych do Rzeszy trudno było na szerszą skalę działać w tym kierunku ze względu na grożącą zewsząd dekonspirację, jednakże były powiaty i miasta wydzielone, w których przedsięwzięcie to zakończyło się powodzeniem⁸. ZNP w latach 70. XX wieku przeprowadził ogólnopolską ankietę pośród byłych uczestników konspiracji edukacyjnej, która

⁷ S. Grochovina, *Szkolnictwo niemieckie w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–1945 (obszar II RP)*, Toruń 2008, s. 78 i inne; M. Banasiewicz, op. cit., s. 16–19.

⁸ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 155–156.

przyniosła wymienione dalej dane. W okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie tajne komplety działały w miastach wydzielonych: Gdynia i Grudziądz oraz w powiatach: Bydgoszcz, Kartuzy, Kościerzyna, Tczew, Brodnica, Chełmno, Chojnice, Lipno, Sępólno, Świecie, Tuchola, Toruń, Wąbrzeźno i Wyrzysk. Wielu polskich nauczycieli było zaangażowanych w tajne nauczanie w miastach: Inowrocław, Łódź i Poznań oraz w powiatach: Łódź, Inowrocław, Włocławek, Łask, Łęczyca, Konin, Kutno, Sieradz, Wieluń, Gniezno, Gostyń, Jarocin, Kalisz, Kępno, Koło, Kościan, Krotoszyn, Międzychód, Mogilno, Nowy Tomyśl, Oborniki, Poznań, Rawicz, Szamotuły, Śrem, Środa, Ostrów, Turek, Wolsztyn, Września i Żnin. Na Górnym Śląsku tajna działalność oświatowa była rozwijana w powiatach: Będzin, Cieszyn, Rybnik, Sosnowiec, Tarnowskie Góry, Zawiercie, Chrzanów, Dąbrowa Tarnowska, Olkusz i Żywiec. Praktycznie na wszystkich terenach Rejencji Ciechanowskiej odbywało się tajne nauczanie polskich dzieci i młodzieży. Dotyczyło to powiatów: Ciechanów, Mława, Ostrołęka, Płock, Płońsk, Przasnysz, Pułtusk, Sierpc oraz z Prus Wschodnich: Działdowo i Suwałki. Na terenie Białostoczczyzny placówki tajnego nauczania istniały w mieście wydzielonym Białystok oraz w powiatach: Białystok, Bielsk i Łomża⁹.

2. Szkolnictwo hitlerowskie w poszczególnych jednostkach administracyjnych

A. Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie

Dosyć szybko, bo jeszcze we wrześniu 1939 r., dotychczasowy senator i kierownik Wydziału Kultury i Oświaty w Wolnym Mieście Gdańsku Adalbert Boeck rozesłał do wszystkich powiatów Pomorza Gdańskiego swoich pełnomocników ds. nauki, kultury i oświaty z zadaniem uruchomienia powszechnego szkolnictwa. Początkowo bazowano głównie na kadrze pedagogicznej i budynkach dotychczasowych szkół byłej mniejszości niemieckiej. Do realizacji obowiązku szkolnego zostali wezwani zarówno rodzice dzieci niemieckich, jak i polskich, natomiast językiem wykładowym miał być wyłącznie język niemiecki. Wkrótce jednak trzeba był tu i ówdzie z tego ostatniego wymogu zrezygnować na skutek braku u znacznej części podopiecznych umiejętności w tym zakresie¹⁰. Władze niemieckie odtrąbiły jednak sukces. W raporcie z Bydgoszczy w dniu 26 września 1939 r. miejscowe komando Służby Bezpieczeństwa (Der Sicherheitspolizei) stwierdziło, co następuje: *Otwarcie szkół dla dzieci polskich wywołało bezsilną wściekłość u Polaków, ponieważ język niemiecki obowiązuje jako język wykładowy. Wzburzenie jest wielkie. Polacy czują się wyjęci spod prawa, pozbawieni wolności i ojczyzny. Śmiertelna*

⁹ *Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji hitlerowskiej w liczbach (1939–1945)*, Warszawa 1976.

¹⁰ S. Grochowina, op. cit., s. 84–85.

*nienawiść tli się w każdym Polaku*¹¹. Z czasem jednak było sytuacja się pogorszyła, bowiem do otwierania nowych placówek potrzebowano dalszych budynków (część z nich skonfiskował wcześniej Wehrmacht dla zaspokojenia swoich potrzeb), a przede wszystkim nauczycieli. Do nauczania bowiem w myśl przepisów władz okręgu z gauleiterem i namiestnikiem Rzeszy Albertem Forsterem na czele mogli być dopuszczeni wyłącznie Niemcy – Reichsdeutsche, Volksdeutsche i Ostdeutsche pod warunkiem posiadania stosownych kwalifikacji. Takich ludzi przez cały czas trwania okupacji zdecydowanie brakowało. Okręg w tym względzie był i tak uprzywilejowany, bowiem mógł skorzystać z zaplecza kadrowego z Gdańska i pięciu byłych powiatów Prus Wschodnich. Kolejne szkoły powszechne w okręgu Rzeszy powstawały powoli, ale systematycznie, najpierw w miastach, np. w Chojnicach, Gdyni, Kartuzach, Kościerzynie, Starogardzie Gd., Toruniu, Wejherowie, Wąbrzeźnie, a dopiero później na terenach wiejskich. Według danych szacunkowych dopiero pod koniec okupacji można było zameldować o realizacji przymusu szkolnego w okręgu w wysokości około 80% stanu przed wojny¹².

Głównym celem administracji niemieckiej było nauczenie w jak najszybszym czasie polskiego młodego pokolenia posługiwania się na co dzień językiem niemieckim. O tym, jak to wyglądało faktycznie, mogą świadczyć liczne raporty władz o dosyć powszechnym wypowiedaniu się przez Polaków w miejscach publicznych w języku polskim i ignorowaniu przez nich karanych na mocy obowiązujących przepisów zakazów i nakazów. Niedobrze z punktu widzenia władz niemieckich przedstawiała się pod tym względem także sytuacja w samych szkołach. W sierpniu 1942 r. szkołę powszechną w Stobnie (powiat Tuchola) skontrolował z ramienia ministerstwa Rzeszy wizytator z Salzburga Franz Fischer, z czego złożył obszernie sprawozdanie. Na samym początku stwierdził, że wieś zamieszkiwana była przez nielicznych Volksdeutsche i niemieckich osadników z Besarabii, resztę natomiast, czyli 100 uczniów, stanowiły dzieci rodziców „eingedeutschowanych” (wpisanych do III grupy niemieckiej listy narodowej) oraz prawie 350 Polaków. Uczniowie podzieleni byli na dwie grupy, dla których lekcje odbywały się w godzinach 8.00 do 10.00 w klasach starszych oraz od godziny 10.00 do 12.00 dla klas młodszych. Z miejsca dało się zauważyć – zdaniem wizytatora – że językiem używanym potocznie przez uczniów był język polski¹³.

Program obowiązujący w nauczaniu ulegał stopniowo ewolucji. Początkowo chodziło o to, aby uczniowie potrafili posługiwać się językiem niemieckim oraz w matematyce liczyć do stu. Jak stwierdziła cytowana już M. Banasiewicz: *Od roku*

¹¹ T. Esman, W. Jastrzębski, *Pierwsze miesiące okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy w świetle źródeł niemieckich*, Bydgoszcz 1967, s. 167.

¹² M. Banasiewicz, op. cit., s. 95–96.

¹³ W. Jastrzębski, *W mrocznym okresie okupacji niemieckiej*, [w:] *Dzieje Raciąża i miejscowości sołeckich*, Raciąż 2014, s. 194.

szkolnego 1940/41 program nauczania dla dzieci polskich stopniowo rozszerzano. Poza językiem niemieckim i arytmetyką wprowadzono naukę o społeczeństwie hitlerowskim z elementami geografii (Heimatkunde). Celem tego przedmiotu było wpojenie dzieciom polskim, że Niemcy powołani są przez Boga i historię do odgrywania roli panów, Polacy zaś winni im się bezwzględnie podporządkować. Dzieci polskie obowiązywała też znajomość życiorysów przywódców hitlerowskich. Ponadto w ramach nauczania odbywały się lekcje śpiewu (piosenki niemieckie, głównie marszowe) oraz zajęć praktycznych (cerowanie skarpet dla wojska, zbieranie polnych roślin leczniczych, złomu, a nawet czyszczenie ulic. W nauczaniu wychowania fizycznego szczególnie dużo uwagi zwracano na musztrę (stanie na baczność, maszerowanie w szyku zwartym) oraz biegi i rzuty do celu piłką palantową lub kamieniem. Na lekcjach podstawową „metodą” była tresura na wzór pruski¹⁴. Na ten ostatni temat b. uczeń z Tucholi K. Okonek wypowiedział się w sposób następujący: *Gdy uczono nas języka niemieckiego, nauczyciel wskazywał nam jakiś przedmiot, mówił jak się wymawia jego nazwę po niemiecku, po chwili przepytował całą klasę. Jeśli ktoś nie umiał powtórzyć nazwy, dostawał linijką przez rękę*¹⁵.

Według danych z końca 1942 r. w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w szkołach powszechnych zatrudnionych było około 5 tysięcy nauczycieli. Uczyli oni w około 1800 szkołach, a pod ich opieką znajdowało się około 250 tys. uczniów. Dzieci polskie i niemieckie do 1943 r. uczyły się w tych samych placówkach, a dopiero potem administracja szkolna zaczęła je rozdzielać według kryterium narodowościowego. Większość nauczycieli pochodziła z Rzeszy lub b. Wolnego Miasta Gdańska. Około 10% spośród nich nie posiadało żadnych kwalifikacji pedagogicznych¹⁶. Największymi bolączkami hitlerowskich władz oświatowych, rzadko jednak uwidacznianymi w oficjalnych sprawozdaniach, był brak stabilności tej kadry oraz ogromne jej obciążenie. Mężczyźni najczęściej trafiali na krótko do pracy pedagogicznej, po czym byli powoływani do wojska i w ten sposób powstawały wakaty praktycznie nie do zapelnienia. Przykładowo we wrześniu 1943 r. władze okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie opublikowały nekrologi, z których wynikało, że na polu chwały za führera, naród i ojczyznę poległo pięciu nauczycieli, w tym Emil Paulstein zatrudniony dotychczas w szkole powszechnej w Zapędowie, gmina Rytel, powiat Chojnice. Komisarz urzędowy w Rytle w swoich meldunkach do władz zwierzchnich szczególnie bolał nad tym, że z braku wykwalifikowanych sił pedagogicznych zamknięte są szkoły w miejscowościach Brda oraz Klonia. W związku z tym pisał wielokrotnie, iż w obwodzie urzędowym Rytel szerzy się analfabetyzm, a wiele dzieci nie zna w ogóle ję-

¹⁴ M. Banasiewicz, op. cit., s. 98.

¹⁵ W. Jastrzębski, *Tuchola w latach 1939–1945*, [w:] *Tuchola od pradziejów do współczesności*, red. W. Jastrzębski, J. Szwankowski, Bydgoszcz-Tuchola 2010, s. 479.

¹⁶ S. Grochowina, op. cit., s. 92–93 i 126–127.

zyka niemieckiego. Inny komisarz urzędowy z Konarzyn, usytuowanych w tymże powiecie, doniósł w 1942 r., iż na siedem szkół istniejących w obwodzie czynne były tylko cztery. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja pod tym względem w obwodzie Borowy Młyn. Zachowało się tutaj jeszcze z czasów przedwojennych trzynaście budynków szkolnych, a działało w latach okupacji tylko dwóch niemieckich nauczycieli i jedna nauczycielka. Z braku więc wystarczającej ilości sił pedagogicznych czynne były tylko cztery szkoły¹⁷. O tym, że nie były to tylko przypadłości charakterystyczne dla powiatu chojnickiego, świadczą ustalenia historyka dotyczące sąsiedniej Kościerzyny. Bogusław Breza pisał na ten temat m.in.: *Niektóre szkoły, jak w Konarzynach, Wąglikowicach i Wysinie Niemcy otworzyli dopiero po dwóch, trzech latach. Do części z nich (mniejszych osad) dojeżdżał nauczyciel z innej miejscowości. Tak było m.in. w Rotembarku, w którym prowadzili naukę – w różnych okresach – nauczyciele ze Sławisk, Nowego Podlesia i Sarnów. W takich przypadkach nauka odbywała się tylko w niektóre dni tygodnia, np. we wtorek i czwartek*¹⁸. O wiele stabilniej było w miastach – np. w Bydgoszczy władzom niemieckim udało się do 1941 r. uruchomić prawie wszystkie przedwojenne szkoły powszechne. Nauczyciele korzystali tutaj z przywileju otrzymania w miarę luksusowego mieszkania po wysiedlonych lub zabitych Polakach, posiadali tzw. wschodnie dodatki do pensji oraz korzystali z innych dogodności cywilizacyjnych. W mieście istniał podział na placówki przeznaczone dla dzieci niemieckich oraz dzieci polskich. Na 26 szkół pięć przeznaczonych było dla tej pierwszej kategorii uczniów. Panowały tu dobre warunki dla prowadzenia lekcji, bowiem w klasach znajdowało się przeciętnie około 35 uczniów, podczas gdy w polskich placówkach było ich średnio 50–55 osób¹⁹.

W trosce o zapewnienie równomiernego dopływu do gospodarki i kultury wykształconych ludzi władze hitlerowskie okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie starały się rozwinąć na tym terenie szkolnictwo średnie, które dzielono na niższe, tzw. *Mittelschulen*, a potem po zmianie nomenklatury – *Hauptschulen*, oraz wyższe, którego reprezentantem była tzw. *Oberschule*. Zgodnie z zapowiedzią okręgowego wydziału oświaty z dnia 24 stycznia 1940 r. *Mittelschulen* miały być zorganizowane we wszystkich miejscowościach Pomorza Gdańskiego, w których znajdzie się co najmniej 100 chętnych niemieckich uczniów i dla których dojazd do szkoły nie będzie stanowił żadnego problemu. Pierwsze takie szkoły zostały uruchomione jeszcze wiosną 1940 r. w następujących miejscowościach: Bydgoszcz, Chojnice, Gdynia, Grudziądz, Sępólno, Tczew i Toruń. W rok później

¹⁷ W. Jastrzębski, *Trzecia Rzesza Niemiecka (1939–1945)*, [w:] *Przeszłość i teraźniejszość ziemi chojnickiej*, red. J. Knopek, Chojnice 2013, s. 468–478.

¹⁸ B. Breza, *Kultura, oświata, życie religijne*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939–1945*, red. A. Gąsiorowski, Kościerzyna 2009, s. 258.

¹⁹ M. Romaniuk, *Germanizacja oświaty i życia religijnego*, [w:] *Historia Bydgoszczy 1939–1945*, red. M. Biskup, Bydgoszcz 2004, s. 297 i inne.

było ich już w całym okręgu 23. Od początku roku szkolnego 1941/1942 nastąpiła zmiana ustawowa dotycząca szkół średnich niższego rzędu. Powołano do życia tzw. *Hauptschulen* różniące się od swych poprzedniczek pewnym stopniem uzawodowienia edukacji oraz możliwościami zakwaterowania uczniów. Przy szkołach głównych powoływano z reguły internaty, nie była więc tu potrzebna sprawa przestrzegania limitu przyjęć uczniów. Likwidacja tych utrudnień spowodowała, że szkoły główne powstawały także w małych miejscowościach i wsiach, tam gdzie tylko były określone warunki lokalowe. W okręgu pomorskim szkoły takie istniały m.in. w: Bukowcu, Chełmży, Jeżewie, Koronowie, Mroczy, Nakle, Nowem n. Wisłą, Solcu Kujawskim, Unisławiu, Wałdowie, Więcborku, Pelpinie i oczywiście we wszystkich miastach wydzielonych i stolicach powiatów. Programy *Mittelschulen* i *Hauptschulen* różniły się głównie ze względu na cele przyświecające przyszłemu zatrudnieniu absolwentów. Uczniowie kończący *Mittelschule* mieli być niższymi urzędnikami, podczas gdy abiturienti szkół głównych praktykami działającymi w rolnictwie, handlu, rzemiośle, przemyśle i administracji. Tym ostatnim stwarzano też możliwości dalszego kształcenia się w zawodzie. Jak pisała prof. S. Grochowina, w szkołach średnich: *podobnie jak w szkole powszechnej przedmioty nauczania przepojone były treściami o charakterze indoktrynacyjnym i wychowawczym*²⁰.

„Dzieckiem”, które edukacja hitlerowska szczególnie hołubiła, była *Oberschule*, uprawniająca do uzyskania matury i startu na studia w szkole wyższej. Pierwsze takie placówki w okręgu były organizowane na bazie przedwojennych mniejszościowych niemieckich szkół średnich typu gimnazjalnego. Potem nastąpił ich szybki rozwój ilościowy. Pod koniec 1943 r. w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie działały 43 szkoły średnie stopnia wyższego, w tym 21 na terenie przedwojennego województwa pomorskiego. Były one m.in. w rejencji gdańskiej w: Gdyni (2), Tczewie, Chojnicach, Wejherowie, Starogardzie Gd., Kościerzynie i Kartuzach; w rejencji kwidzyńskiej w: Lipinie, Grudziądzu, Brodnicy, Rypinie, Wąbrzeźnie i Nowym Mieście Lubawskim; w rejencji bydgoskiej w: Bydgoszczy, Toruniu (2), Chełmnie, Nakle, Świeciu i Tucholi²¹. O niektórych z tych szkół wiemy nieco więcej i posłużmy się ich przykładami w opisie ówczesnej rzeczywistości.

Szkoła wyższa (*Oberschule*) w Chojnicach rozpoczęła działalność w dniu 15 sierpnia 1940 r. Z korespondencji wymienianej pomiędzy landratem chojnickim i dyrektorem szkoły drem Carlem Wollenteitem wynikało, że ten ostatni nadzorował także pracę chojnickiej *Mittelschule*. Uczniowie tej ostatniej z klas 5–6, w tym także przynależni do II i III grupy DVL płci męskiej, podlegali obowiązkowi odbywania praktyk w szeregach Wehrmachtu. Chodziło o roczniki 1926–1928,

²⁰ S. Grochowina, op. cit., s. 97–104 i 181–184.

²¹ Ibidem, s. 102–104.

które skierowano jako personel pomocniczy do Luftwaffe i Kriegsmarine. Swoje zajęcia wojskowe odbywali oni wzywani na kolejne ćwiczenia oraz w czasie wakacji. Ze służby tej można się były wyreklamować, kiedy się należało do kadry przywódczej Hitlerjugend. Z imiennej listy opatrzonej datą 4 listopada 1943 r. wynikało, że na 10 uczniów chojnickiej szkoły z roczników 1926–1927 czterech pochodziło z powiatu chojnickiego i po dwóch z powiatów: sępoleńskiego, tucholskiego i człuchowskiego. Z Niemców napływowych uczyli się tu m.in. urodzony w Rydze Harald Andermann oraz przybyły z Pomorza Zachodniego, konkretnie z Połczyna-Zdroju Arno Ruhnke. W aktach bydgoskiego Archiwum Państwowe go pośród strzępów innych materiałów zachował się dziennik 4 klasy *Oberschule* za pierwsze półrocze roku szkolnego 1944/1945. Początkowo w klasie było 50 uczniów, a potem już tylko 46. Prawie wszyscy urodzili się w 1929 r. Z załączonej tabeli wynikało, że wśród nich znajdowało się 46 Reichsdeutschów i tylko 2 Volksdeutschów. Ich miejsca urodzenia wskazywały na to, że pochodzili w większości z Rzeszy, w nielicznych przypadkach z Litwy, Łotwy i Estonii. Czternastu uczniów zamieszkiwało w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Dziewcząt było 28, chłopców 20. Trzydzieści dwie osoby wyznawały wiarę ewangelicką, jedenaście katolicką, natomiast pięć przyznawało, że są tzw. wierzącymi w nieokreślonego boga (*gottgläubig*). Odpowiedzialnie można stwierdzić, że w chojnickiej szkole naukę pobierały głównie dzieci niemieckich urzędników skierowanych do pracy na terenach podbitych. Z wpisów nauczycieli na temat prowadzonych przez nich zajęć wynikało, że przedmiotami wykładanymi w szkole były: język niemiecki, religia, historia, geografia, biologia, chemia, matematyka, język łaciński, język angielski, wychowanie fizyczne, zajęcia poświęcone sztuce oraz muzyce. Z innych ustaleń wynikało, że proces dydaktyczno-wychowawczy w tego typu szkołach był mocno zideologizowany. W nauczaniu dominowały treści związane z historią narodowego socjalizmu, rasizmem, przestrzenią życiową dla Niemców na wschodzie, nacjonalizmem itp. Nie wiadomo, czy w chojnickiej *Oberschule* zdołano przed zakończeniem wojny przeprowadzić maturę²².

Bardzo ciekawą charakterystykę środowiska młodzieży z powiatu Lipno przeprowadziła tamtejsza nauczycielka, Reichsdeutschka Barbara Bessig. Jako że przed I wojną światową teren ten należał do zaboru rosyjskiego, nie był przewidziany podczas okupacji niemieckiej lat 1939–1945 do przymusowej germanizacji tubylczej ludności. Dlatego też młodzież polska nie była tam objęta obowiązkiem szkolnym. Hitlerowcy zaraz po wkroczeniu do powiatu zajęli się wyłącznie ludnością niemiecką – i tą tubylczą, i tą napływową. Przed wybuchem wojny w 1939 r. w Lipnie istniała jedna szkoła powszechna polska, jedno polskie gimnazjum oraz szkoła żydowska. Jesienią 1939 r. na bazie nowo zbudowanej za czasów polskich szkoły powszechnej powołano *Volksschule* dla Niemców i niewielkiej ilości Pola-

²² W. Jastrzębski, *Państwowe Gimnazjum Klasyczne w Chojnicach. Losy wojenne (1939–1945) nauczycieli, wychowanków, uczniów oraz szkoły*, „Acta Pomerania” 2015, nr 6, s. 182–185.

ków. W 1940 r. otwarto *Hauptschule*, która została usytuowana w klasztorze w pobliskim Skępem. *Oberschule* powstała z dniem 1 kwietnia 1940 r. w gmachu b. szkoły żydowskiej, a budynek dotychczasowego polskiego gimnazjum zamieniono na podległy *Oberschule* internat. W szkole uczyli nauczyciele przybyli z Rzeszy i b. Wolnego Miasta Gdańska oraz dwóch Volksdeutschów. Poziom nauczania musiał być bardzo zróżnicowany, bo wielu niemieckich uczniów nie znało swego ojczystego języka. Dlatego pierwsze klasy były mało liczne – od 5 do 8 uczniów, dzieci tamtejszych rolników. Oprócz języka nauczyciele pracowali nad ogólną kulturą uczniów, którzy np. nigdy nie widzieli morza oraz nie jechali pociągiem. Zupełnie inny, zdecydowanie wyższy poziom prezentowały dzieci Reichsdeutschów oraz osadników z Galicji i krajów nadbałtyckich. Zdaniem B. Bessig wkrótce różnice te udało się wyrównać, szkoła mocno się rozwinęła i w grudniu 1944 r. liczyła już około 350 uczniów. W powiecie lipnowskim hitlerowcy powołali także jedną szkołę przysposabiającą młodzież niemiecką do zawodu. Ze statystyk wynikało, że na początku 1944 r. w powiecie zamieszkiwało około 24 tysiące Niemców, w tym także niewielka grupa wpisanych do III grupy DVL oraz około 80 tysięcy Polaków. W opisie powiatu można było przeczytać, że w *Oberschule* im. Walthera Flexa w Lipnie uczyło się około 300 uczniów i uczennic, a internat był w stanie pomieścić około 100 osób²³.

Kompletny obraz szkolnictwa niemieckiego w powiecie Wąbrzeźno był w stanie przedstawić Oskar Graphentin odpowiedzialny przed władzami oświatowymi za jego organizację na tym terenie. Różnił się on zasadniczo dla Niemców in plus od stanu zarysowanego powyżej w odniesieniu do Lipna. Zdaniem sprawozdawcy w styczniu 1940 r. otwarto w powiecie 11 szkół powszechnych z 14 klasami i 12 nauczycielami. W styczniu 1945r. działały tu 43 szkoły ze 159 klasami i 95 nauczycielami. W samym Wąbrzeźnie istniały trzy szkoły ludowe oraz po jednej: *Hauptschule*, *Oberschule*, *Berufsschule* i placówce gimnazjalnej. W sąsiednich miasteczkach Kowalewo i Golub były filie wąbrzeskiej szkoły zawodowej oraz szkoły gospodarstwa domowego. Wszystkie dzieci w powiecie w wieku szkolnym 6–14 roku życia, a więc także i polskie, objęte były obowiązkiem szkolnym, z tym że wymiar czasowy ich pobytu w szkole różnił się w układzie dziennym. Niemcy mieli po 5 lekcji dziennie, dzieci rodziców wpisanych do III grupy – 2–5 godzin, a Polacy tylko 1 godzinę. W przypadku tych ostatnich chodziło wyłącznie o opanowanie umiejętności pisania i czytania w języku niemieckim²⁴. Powyższe sprawozdanie nie byłoby pełne, gdyby nie uwzględnić w nim jeszcze kilku uwag na temat tzw. *Fachschulen*, do których przyjmowano absolwentów z maturą. W okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie działały w latach okupacji trzy takie placówki: w Grudziądzu – Państwowa Szkoła Bu-

²³ Bundesarchiv Bayreuth (dalej cyt.: BA-B) zesp. Ost-Dokumentation sygn. 8/3 oraz Documenta Occupationis, op. cit., t. XIV, s. 80–81.

²⁴ BA-B zesp. Ost-Dokumentation sygn. 8/ 295–296.

dowlana, w Toruniu – Szkoła Inżynierska Techniki Lotniczej oraz w Bydgoszczy – Państwowa Szkoła Finansów²⁵.

B. Kraj Warty

W 1955 r. na zapotrzebowanie Archiwum Federalnego w Koblencji wyższy radca szkolny Konrad Bahr, pełniący w latach 1939–1941 funkcję jednego z kierowników działów w Wydziale Nauki, Kultury i Wychowania Urzędu Namiestnika Rzeszy w Poznaniu (odpowiadał za średnie szkolnictwo wyższe), napisał sprawozdanie ze swej działalności na tym stanowisku. Wspomniany Wydział liczył dziewięć działów, z których cztery pierwsze ze względów merytorycznych wydawały się być najważniejsze. Każdy z nich nadzorował konkretny odcinek zarządzania różnymi typami szkół. Działowi nr I przypadło w udziale opiekowanie się szkołami powszechnymi i głównymi, nr 2 – średnimi szkołami wyższymi, nr 3 – szkolnictwem zawodowym i fachowym, nr 4 – szkolnictwem zawodowym i fachowym rolniczym. O tym, jak wielką wagę przywiązywały władze hitlerowskie do ćwiczeń fizycznych młodzieży szkolnej, świadczy fakt wyodrębnienia osobnego działu nr 5 o nazwie „Wychowanie fizyczne”. Nadzorowane przez dra K. Bahra średnie szkoły wyższe w liczbie dwudziestu pięciu placówek dzieliły się na różne kategorie ze względu na płeć uczęszczającej do nich młodzieży. Szkoły dla chłopców istniały w: Gnieźnie, Jarocinie, Krotoszynie, Lesznie, Poznaniu – dwie plus gimnazjum, Rawiczu, Szamotułach, Turku, Zduńskiej Woli i Wolsztynie. Wyłącznie dla dziewcząt przeznaczone były szkoły wyższe w: Poznaniu (2), Wrześni i Łodzi. Pozostałe placówki w liczbie dziewięć miały charakter koedukacyjny. Były one usytuowane w: Żninie, Wągrowcu, Inowrocławiu, Koninie, Włocławku, Kaliszu, Łodzi, Ostrowie i Poznaniu. Po odejściu K. Bahra z funkcji kierownika działu w latach 1942–1943 powstały jeszcze dalsze średnie szkoły wyższe w Kraju Warty, a mianowicie w: Łodzi, Międzychodzie, Kępnie, Wieluniu i Zgierzu – dla chłopców oraz jedna w Wągrowcu dla dziewcząt. Razem więc pod koniec trwania okupacji było ich trzydzieści jeden. Większość z nich była przeludniona i niektóre liczyły nawet 600–700 uczniów. Niejako ponad tym kontyngentem znajdowały się zakłady szkolne o zabarwieniu narodowosocjalistycznym mieszczące się w pałacu Sułkowskich w Rydzynie oraz w Wolsztynie (*Nationalpolitische Erziehungsanstalten*).

Ciekawostką może być fakt, iż w Łodzi, gdzie znajdowało się centrum rozdzielania po Kraju Warty napływających osadników niemieckich z krajów wschodnich (Litwa, Łotwa, Estonia, Rosja, Rumunia, Bułgaria i Generalne Gubernatorstwo) wiele rodzin przebywało w obozach przesiedleńczych przez dłuższy czas i dlatego dla ich dzieci trzeba było uruchomić osobną *Oberschule*. We wszystkich

²⁵ S. Grochowina, op. cit., s. 107–108.

tych placówkach prawo nauczania mieli wyłącznie Niemcy. Największe problemy przy obsadzie etatów pedagogicznych stwarzały braki kadrowe w takich specjalnościach jak: j. angielski, muzyka, rysunek i wychowanie fizyczne. Dla uzupełnienia brakującej kadry trzeba było korzystać z przymusowego zaciągu w Starej Rzeszy. Wśród nauczycieli było wiele młodej kadry tuż po studiach lub pedagogów rekrutujących się spośród osadników z krajów nadbałtyckich. Dla nich w Poznaniu otwarto specjalne studium doskonalenia w zawodzie nauczycielskim, którego ukończenie było obowiązkowe. Kurs kończył się egzaminem przed specjalną komisją w Berlinie. Do nauczania w *Oberschule* można było dopuścić absolwenta polskiego uniwersytetu, jednakże pod warunkiem, że był on Niemcem.

Największe problemy nadzorowi administracyjnemu i pedagogicznemu w Kraju Warty stwarzała baza materialna szkolnictwa. Wiele placówek wcześniej zostało zajętych na koszary przez Wehrmacht i – jak pisał K. Bahr – trzeba było w tej sprawie staczać heroiczne boje o odzyskanie skonfiskowanych nieruchomości. Drugim problemem był niedostatek pomocy naukowych, szczególnie z gatunku cennych, jak mikroskopy, mapy, globusy itp., bowiem wiele tych przedmiotów w okresie działań wojennych lub tuż po zostało zniszczonych lub rozgrabionych.

K. Bahr w swoich wywodach nie zasygnalizował konfliktów szkolnych na tle nauczania religii, choć skądinąd wiadomo, że takowe były, natomiast podkreślił występowanie w szkołach scysji pomiędzy dyrektorami a rozpychającą się młodzieżą spod znaku Hitlerjugend. Po takim zajściu dyrektor *Oberschule* w Zduńskiej Woli dr Kódlitz musiał opuścić swoje stanowisko i został przeniesiony służbowo do Berlina²⁶. Sprawę nauczania religii inaczej widział superintendent kościoła ewangelickiego w Lesznie Martin Rutz. Uważał on, że władze hitlerowskie celowo propagowały antyklerykalizm i wykorzystywały każdy moment, aby zdyskredytować w oczach opinii publicznej konkretny kościół lub wyznanie. W jego rodzinnym Lesznie nauczanie religii w szkołach zostało zakazane prawdopodobnie przez instancję NSDAP, a pastora jako nauczyciela urlopowano. Ponieważ trudnił się on domowym nauczaniem religii, jeden z jego podopiecznych został za to pobity przez swoich kolegów szkolnych, natomiast sam M. Rutz był wzywany do gestapo w Poznaniu, gdzie oznajmiono mu, iż skoro jest na urlopie, to nie może trudnić się katechizacją²⁷.

Podstawową troską władz hitlerowskich w Kraju Warty była jednak przede wszystkim sprawa kształcenia dzieci i młodzieży na poziomie podstawowym. Od samego początku nie było wątpliwości co do tego, aby zachować rozdział szkolnictwa przeznaczonego dla Niemców od oświaty dla Polaków. Te pierwsze placówki otrzymały z miejsca zielone światło dla rozwoju tak w zakresie bazy

²⁶ BA-B, relacja dra K. Bahra zesp. Ost-Dokumentation sygn. 8/430 oraz relacja dra Hansa Wendta radcy odpowiedzialnego za *Oberschulen* w rejencji łódzkiej sygn. 8/431.

²⁷ Ibidem, sygn. 8/424.

materiałnej, programów nauczania i kwalifikowanej kadry nauczycieli. Jeszcze w 1939 r. w samej tylko rejencji poznańskiej zdołano otworzyć 59 placówek przeznaczonych dla około 4000 dzieci Volksdeutschów. Dla pozostałych rejencji brak w tym zakresie danych, ale należy przyjąć, iż odtworzono tu także stan liczbowy z ostatniego roku przed wybuchem wojny. Odtąd w miarę dopływu dzieci nowych osadników niemieckich sieć szkolna na szczeblu podstawowym w Kraju Warty systematycznie rosła. Na przełomie kwietnia i maja 1944 r. w Kraju Warty było 2032 szkół podstawowych dla Niemców ze 144 349 uczniami, mniej więcej równomiernie rozłożonych w poszczególnych rejencjach: poznańskiej – 752 szkół i 48 937 uczniów, łódzkiej – 644 szkół i 57 542 uczniów, oraz inowrocławskiej – 616 szkół i 37 870 uczniów. W sprawie szkolnictwa podstawowego dla Polaków w latach 1939–1942 nie było jednoznacznej decyzji co do jego rozwoju i profilu. Pomiędzy A. Greiserem, ministrem oświaty Rzeszy B. Rustem i prezesami rejencji – tu najaktywniejszy był bonza inowrocławski W. Böttcher – toczyła się w tej sprawie ożywiona dyskusja. O zachowaniu odrębnego kształcenia w tym zakresie zdecydował jeszcze w październiku 1939 r. sam A. Greiser, natomiast wątpliwe było to: czy dzieci polskie można uczyć mowy niemieckiej czy wyłącznie polskiej, jak wiele spośród nich należy objąć nauczaniem oraz jak głęboko powinno sięgać wykształcenie polskiego dziecka. Dlatego też w okresie przejściowym tych trzech lat (1939–1942) raz to decydowano o powstawaniu większej ilości placówek dla Polaków, raz to o ich zmniejszaniu. Ostatecznie stanęło na tym, że jedynie w rejencji poznańskiej zachowa się większą ilość szkół przeznaczonych dla Polaków, w pozostałych natomiast było ich o wiele mniej²⁸. Stan ten obrazuje poniższa tabela nr 1²⁹.

Tabela nr 1. Szkoły podstawowe dla Polaków w Kraju Warty w latach 1940–1944

Rejencja	1940 r.		kwiecień / maj 1944 r.	
	Szkół	Uczniów	Szkół	Uczniów
Poznańska	294	63 075	338	67 539
Łódzka	1	1 000	12	8 543
Inowrocławska	8	6 035	243	40 634
Kraj Warty	303	70 110	593	116 716

Szacunkowo w Kraju Warty było około 1,2 miliona dzieci polskich w wieku szkolnym, od 6 do 14 roku życia. Ze statystyk wynikało, że zaledwie około 10% z nich uczęszczało do szkół podstawowych. Nauczali w nich wyłącznie nauczyciele niemieccy niekwalifikowani, czyli bez wykształcenia. Były to najczęściej

²⁸ M. Banasiewicz, op. cit., s. 111–118.

²⁹ G. Hansen, op. cit., s. 142.

ochotniczki z hitlerowskiego Związku Niemieckich Dziewcząt (Bund der Deutscher Mädeln). Zdarzało się, że one same ukończyły zaledwie szkołę podstawową. W rejencjach poznańskiej i inowrocławskiej pod koniec okupacji nauczaniem objętych były więcej Polaków, to i tak o wiele za mało, przykładowo w powiecie poznańskim na ogółem 90 tysięcy ludności, w tym 18 tysięcy Niemców i 72 tysiące Polaków, szkół podstawowych niemieckich było 52 (jedna na ok. 346 osób), a szkół dla dzieci polskich 42 (jedna na 1700 osób). Katastrofalnie pod tym względem przedstawiała się sytuacja w rejencji łódzkiej, gdzie w każdym powiecie istniała tylko jedna szkoła dla Polaków, a były to powiaty bardzo gęsto zaludnione, np. w łęczyckim, sieradzkim, łódzkim czy wieluńskim mieszkało ich 90–100 tysięcy osób³⁰. Jednolite założenia programowe dla szkół podstawowych przeznaczonych dla Polaków podpisał gauleiter A. Greiser dopiero w dniu 5 lutego 1942 r. Szczegółowej analizie skonfrontowanej z obowiązującą praktyką poddała je cytowana już wcześniej M. Banasiewicz. W swojej książce napisała ona, co następuje: *Poza nauką niemieckiego w niektórych szkołach wprowadzano uczniów... w arkana „wiedzy” przyrodniczej i geograficznej. Uczono jednak z pamięci, bez używania jakiegokolwiek podręcznika. W sporadycznych przypadkach posługiwano się niezbyt udanymi pod względem technicznym obrazami oraz mapą administracyjno-fizyczną powiatu. Najmniejszy zasób wiedzy – generalnie we wszystkich szkołach – otrzymywali uczniowie polscy z rachunków. Nauczanie sprowadzało się tylko do 4 podstawowych działań matematycznych w zakresie 100. Pozostałych partii materiału zakreślonych dla poszczególnych klas w ogóle nie realizowano. Dość często śpiewano jednakże bez instrumentu i kamertonu na ogół piosenki marszowe, sporadycznie o ptakach, a przed świętami Bożego Narodzenia – o choince³¹.*

W 1941 r. ziemie polskie wcielone do Rzeszy stały się przedmiotem nowego eksperymentu zastosowanego w szkolnictwie, a po jego pozytywnej ocenie przez władze centralne przyjęto w 1943 r. tymczasową ustawę o powołaniu w całej Rzeszy w miejsce tzw. *Mittelschulen* nowego typu szkolnictwa powszechnego w postaci tzw. *Hauptschulen*. Reforma polegała na tym, że dwie ostatnie klasy *Mittelschule* – piątą i szóstą uczyniono podbudową dla nowego typu szkoły nazywanej główną, która w sumie miała trwać przez następne cztery lata. Ta ostatnia – jak już wcześniej napisano – przygotowywała absolwentów do wykonywania konkretnych zawodów³². I o to tutaj przede wszystkim chodziło. W Kraju Warty jeszcze w 1941 r. wszystkie istniejące *Mittelschulen* zostały przekształcone w *Hauptschulen*. Początkowo było ich w całym okręgu 23 dla 2462 uczniów, a w maju 1944 r. już 68 dla 8411 uczniów³³. Tak samo tylko dla Niemców przeznaczone były szko-

³⁰ Documenta Occupationis, t. XIV, op. cit., s. 105–203.

³¹ M. Banasiewicz, op. cit., s. 125.

³² S. Grochowina, op. cit., s. 98–99.

³³ G. Hansen, op. cit., s. 141.

ły zawodowe i fachowe. Jak pisał Cz. Łuczak: *bardzo prężnie rozwijały się także szkoły zawodowe, z których tysięczna powstała w lipcu 1944 r. Dominowały wśród nich szkoły rolnicze, których istniało w sierpniu 1942 r. 700. We wrześniu 1943 r. było także w Kraju Warty 16 szkół muzycznych, w których pobierało naukę około 2 tysiące uczniów. W Poznaniu i w Łodzi powstały także akademie administracji (Verwaltungsakademie), na których pogłębiali swoją wiedzę zawodową urzędnicy niemieccy*³⁴.

C. Rejencja Katowicka

Szkolnictwo Rejencji Katowickiej cechowała wielka różnorodność rozwiązań organizacyjnych. Było to konsekwencją mieszanej struktury narodowościowej mieszkańców tego terenu. Dr Heinrich Groll, okupacyjny landrat powiatu Olkusz, w swojej relacji przesłanej w kwietniu 1953r. do Archiwum Federalnego w Koblencji ujął to w sposób następujący. Rejencja – jego zdaniem – składała się z pięciu różniących się pod tym względem obszarów: 1. terenów, które przed wybuchem II wojny światowej były częścią Rzeszy Niemieckiej (Bytom, Gliwice, Zabrze itp.), 2. staropruskich obszarów odłączonych od Rzeszy po I wojnie światowej i wchodzących w skład II RP (Katowice i przyległości), 3. należących do końca I wojny światowej do Austro-Węgier powiatów: Rybnik, Pszczyna, Bielsko, Cieszyn, 4. dawnych galicyjskich ziem (Bielsko-Wschód, Biała, Wadowice, Chrzanów), 5. wyłączonych spod zaboru rosyjskiego jednostek administracyjnych (Sosnowiec, Będzin, Olkusz). W zależności więc od tego gauleiter Prowincji Górnośląskiej w porozumieniu z władzami centralnymi Trzeciej Rzeszy kształtował politykę oświatową na podległym sobie terenie³⁵.

To co teren Rejencji Katowickiej różniło w zakresie szkolnictwa podstawowego od pozostałych obszarów ziem polskich wcielonych do Rzeszy, to kwestia istnienia tzw. szkół przejściowych (Übergangsvolksschulen). Działały one niezależnie od typowych szkół podstawowych. Tak jedne, jak i drugie przeznaczone były wyłącznie dla Niemców, z tym że szkoły przejściowe miały zakończyć swój żywot wraz z momentem opanowania języka niemieckiego przez ich uczniów w stopniu niezbędnym dla zrozumienia lekcji. W praktyce nie udało się władzom okupacyjnym doprowadzić przed końcem wojny do likwidacji tych placówek, a jedynie do ograniczenia ram organizacyjnych – po prostu zrezygnowano z zachowania samodzielności szkół przejściowych na rzecz powoływania w normalnych 8-klasowych szkołach podstawowych osobnych klas przejściowych. Statystyka korzystających z przejściowego charakteru szkolnictwa podstawowego w Rejencji Katowickiej wyglądała następująco: listopad 1939 r. – 43 szkoły dla 15 924

³⁴ Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem...*, op. cit., s. 284–287.

³⁵ BA-B Ost-Dokumentation sygn. 8/770.

uczniów, kwiecień 1940 r. – 341 szkół i 106 312 uczniów, listopad 1940 r. – 577 szkół i 173 822 uczniów, grudzień 1943 r. – jak wyżej. W lutym 1944 r. zamiast szkół przejściowych działało już tylko 56 tysięcy klas przejściowych. Jak ustaliła cytowana już powyżej M. Banasiewicz: *Szkoły przejściowe 8-letnie teoretycznie miały program nauczania zbliżony do szkół podstawowych. W praktyce działalność ich sprowadzała się do nauki języka niemieckiego. Przez okres czterech lat (klasy I–IV) uczniowie posługiwali się wyłącznie niemieckim elementarzem „Geschichte für kleine Leute” i przerabiali ćwiczenia językowe „Leselehre”. W klasach V–VIII wprowadzono dodatkowo naukę poprawnego pisania i czytania niemieckiej prasy codziennej. Ponadto – zgodnie ze wspomnianym już rozporządzeniem z dnia 21 marca 1940 roku [prezydenta rejencji Waltera Springoruma o planie organizacyjnym szkolnictwa niemieckiego – przyp. W.J.] – na lekcjach języka niemieckiego uczono pisania własnego życiorysu, różnych podań do administracji niemieckiej oraz zakładów pracy. Niewielki zasób wiedzy otrzymywali uczniowie z rachunków. Wyniki nauczania szkół przejściowych były bardzo słabe i odbiegały nawet od najniższych uzyskiwanych w szkołach podstawowych o normalnym profilu. O niskim poziomie szkół przejściowych świadczyć może też fakt, że kierowano do nich dzieci objęte obowiązkiem nauczania, ale nie znające języka niemieckiego oraz te, które w okresie międzywojennym uczęszczały do szkół polskich, rodzice ich byli Polakami i nie wykazywali się aktywnością polityczną (w znaczeniu pozytywnym dla Niemców). Kierownictwo szkół spoczywało niejednokrotnie w rękach nauczycieli dawnych szkół polskich, zakwalifikowanych na to stanowisko przez NSDAP*³⁶.

Poza tym w Rejencji Katowickiej, tak samo jak na innych terenach ziem polskich wcielonych do Rzeszy, działało szkolnictwo dla Niemców, którego struktura organizacyjna została wiernie skopiowana z wzorów obowiązujących w Starej Rzeszy. Były więc tu: 8-klasowe szkoły powszechne, czyli *Volksschulen, Mittelschulen, Hauptschulen, Berufsschulen, Fachschulen* oraz *Oberschulen*. Brakuje niestety konkretnych liczb zdolnych zobrazować terenowo to zjawisko. Wskutek tego można posłużyć się jedynie przykładami: w powiecie Królewska Huta (Chorzów) na początku 1944 r. działało: 35 szkół podstawowych, jedna szkoła główna, dwie średnie szkoły wyższe – każda koedukacyjna, Miejska Szkoła Handlowa, Zakład Naukowy Zawodów Kobięcych (*Eine Lehranstalt für Frauenberufe*), Szkoła Zawodowa dla Chłopców i Dziewcząt oraz Miejska Szkoła Muzyczna w organizacji. W tym czasie w powiecie zamieszkiwało ok. 63 tysiące Niemców oraz ok. 57 500 osób wpisanych do III grupy DVL³⁷. Według prof. Cz. Madajczyka w połowie 1942 r. w szkołach z niemieckim językiem nauczania na Górnym Śląsku uczyło się 405 tysięcy dzieci, w tym w powszechnych 307 tysięcy³⁸.

³⁶ M. Banasiewicz, op. cit., s. 104–105.

³⁷ Documenta Occupationis, t. XIV, op. cit., s. 244.

³⁸ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, t. II, s. 145.

Na jesieni 1939 r. w Prowincji Górnośląskiej landraci z powiatów wschodnich, w których przeważającą liczbę ludności stanowili Polacy, zaczęli alarmować zwierzchnie władze, iż dzieci i młodzież polska ze względu na nieuczestniczenie w zajęciach szkolnych stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego na tych terenach i należy coś z tym zrobić. Dodatkowym argumentem było to, że przemysł ciężki zgłaszał zapotrzebowanie na polskich robotników o nieco szerszych horyzontach myślowych. W pierwszej chwili uważali oni – mowa tu o starostach: cytowanym wcześniej H. Grollu z Olkusza, Eugenie Heringu z Żywca oraz drze Hansie von Zilichu z Chrzanowa – iż należy tereny te przekazać do GG. Kiedy jednak sytuacja terytorialna okazała się być nie do odwrócenia, ich alarmy spowodowały zainteresowanie sprawą także samego komisarza Rzeszy ds. umacniania niemieczyzny H. Himmlera. W związku z powyższym w końcu grudnia 1939 r. w Katowicach odbyła się narada władz prowincji z landratami wspomnianych powiatów wschodnich, podczas której zapadła decyzja o wyrażeniu zgody na powołanie do życia osobnego szkolnictwa dla Polaków z polskim językiem nauczania. Powstawało ono oddolnie³⁹ i dopiero w dniu 17 czerwca 1940 r. doczekało się ujednolicenia na mocy rozporządzenia ministra oświaty Rzeszy B. Rusta⁴⁰. Bardzo plastycznie proces ten opisał wspomniany powyżej landrat Żywca E. Hering. Kiedy przybył on na początku grudnia 1939 r. do miasta po to, aby objąć powierzony mu urząd – wszystkie szkoły dla Polaków były zamknięte. Obawiając się najgorszego, rozpoczął stopniowe ich otwieranie, przez co naraził się miejscowemu *Kreisleitung der NSDAP*. W obronie własnego „stołka” zawiadomił więc władze prowincji w osobach prezydenta Rejencji Katowickiej Wilhelma Springoruma i odpowiedzialnego za szkolnictwo Otto Ulitza. Ci w porozumieniu z Himmlerem zdecydowali o ponownym otwarciu szkół dla Polaków. Tak się też stało, a następnie decyzje te zostały przeniesione na inne tereny Górnego Śląska. Zupełnie specyficzna sytuacja powstała na terenie powiatu Cieszyn. Była to jedna z największych w Rzeszy tego rodzaju jednostka administracyjna, bowiem skupiała (dane z początku 1944 r.) 306 000 mieszkańców, czyli około 1/10 ludności całej Rejencji Katowickiej. Stanowiło to jednocześnie swego rodzaju tygiel narodowościowy, w dużej części sprowokowany przez samych hitlerowców. Niemców (*Reichsdeutsche*, *Volksdeutsche* i *Ostdeutsche*) mieszkało tutaj ponad 40 000 osób, Czechów i Polaków wpisanych do III grupy DVL – 180 000, „czystej wody” Polaków i Czechów wykazywano odpowiednio 32 000 i 37 800, reszta ok. 15 000 byli to tzw. inni. Zgodnie ze sprawozdaniem landrata dra Hansa Joachima Kocha około 80% dzieci wypełniało tutaj swój obowiązek szkolny, uczęszczając do placówek z wiodącymi językami: niemieckim, polskim i czeskim, natomiast *tylko te polskie i czeskie dzieci, których rodzice z pobudek nacjonalistycznych odrzucili kontakty z oświatą prowadzoną pod egidą władz*

³⁹ BA-B zesp. Ost-Dokumentation sygn. dok. 8/763, 8/770 i 8/778.

⁴⁰ M. Banasiewicz, op. cit., s. 106.

niemieckich, pozostają poza wszelkiego rodzaju szkołami⁴¹. W sumie w latach 1940–1944 nauczaniem w szkołach dla Polaków na Górnym Śląsku objętych było 70 do 80% młodzieży wszędzie tam, gdzie znajdowała się większa liczba Polaków nieobjętych niemiecką listą narodową. Rozporządzenie przekroczyło też granicę ze Starą Rzeszą i zaczęło obowiązywać w stosunku do skupisk Polaków na terenie Rejencji Opolskiej⁴².

Obowiązek szkolny dla dzieci polskich dotyczył uczniów od siódmego do czternastego roku życia. Wzorowano się na programach polskich z okresu międzywojennego. Usunięto z planów nauczania takie przedmioty, jak: geografia, przyroda, zajęcia praktyczno-techniczne, rysunki, historię, fizykę i chemię. We wszystkich klasach obowiązkowy był język niemiecki. Liczba godzin lekcyjnych wynosiła tygodniowo od 12 do 18 jednostek⁴³.

Na temat skomplikowanej sytuacji w szkolnictwie okupacyjnym w Prowincji Górnośląskiej donosił jeden z raportów polskiego podziemia z sierpnia 1943 r. w następujących słowach: *Jedyną dostępną dla dzieci polskich szkołą jest tzw. Umschulungsschule [powinno być: Übergangsvolksschule – przyp. W.J.], w której uczą się czytać i pisać po niemiecku. Droga do dalszej nauki w szkołach innych jest zamknięta. Poza tym istnieją normalne szkoły niemieckie, w których używa się podręczników tych samych, jakie są w użyciu w Niemczech. Pewne rozdziały poświęcone są ideologii hitlerowskiej. O Polsce nie wspominają prawie nic. Krótko wymieniane są historyczne bitwy i upadek państwa polskiego. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego istnieje powszechne szkolnictwo polskie z językiem wykładowym polskim, organizowane na podobieństwo szkół powszechnych w GG. Różnica polega na tym, że na terenie Zagłębia nauczycielami mogą być tylko wpisani na NLN, oraz na tym, że świadectwo ukończenia szkoły powszechnej nie uprawnia do przejścia do szkoły średniej. Poziom szkolnictwa jest bardzo niski. Główne kształcenie odbywa się poza szkołą. Z powodu braku fachowych sił nauczycielskich polega ono w głównej mierze na pracy samokształceniowej młodzieży. Na Śląsku Górnym akcję kształcenia dzieci poza szkołą organizują rodziny we własnym zakresie. Tworzenie kompletów jest z powodu ścisłej kontroli życia codziennego – niemożliwe. Dlatego nauczyciele przeprowadzają każdorazowe lekcje z dziećmi tylko jednej rodziny. W tych warunkach dzieci z rodzin biedniejszych, niezdolnych do opłacenia minimalnych nawet kosztów, pozbawione są dobrodziejstwa pozaszkolnej pomocy nauczycielstwa. Poza tym powszechniejsze nauczanie dzieci poza szkołą utrudnia fakt, że z elementu nauczycielskiego ocalało zaledwie około 10%. Pod tym względem sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskim przedstawia się znacznie lepiej. Utrzymało*

⁴¹ Dokumenta Occupationis, t. XIV, op. cit., s. 258 oraz BA-B zesp. Ost-Dokumentation sygn. 8/763.

⁴² Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, op. cit., s. 145; M. Banasiewicz, op. cit., s. 108. W 1940 r. w Błachowni były 343 takie szkoły, do których uczęszczało 20 420 uczniów.

⁴³ M. Banasiewicz, op. cit., s. 106–108.

się około 20%–30% nauczycielstwa, które obecnie zarobkuje przeważnie siłą fizyczną. Tajne nauczanie na poziomie szkół średnich odbywa się w kompletach 5–6 dzieci. Specjalnych wypadków dekonspiracji na tym tle nie było⁴⁴.

D. Rejencja Ciechanowska, powiat Suwałki oraz obwód Białystok

Wymienione tereny w latach II wojny światowej znajdowały się pod dyktatorską władzą gauleitera E. Kocha. Był on do końca okupacji przeciwny powoływaniu do życia jakiegokolwiek namiastki szkolnictwa dla Polaków. Nie obawiał się też – jak np. na Śląsku – niebezpieczeństwa dla życia publicznego płynącego z faktu pozostawania poza kontrolą znacznej ilości młodzieży polskiej. Na to miał mocne antidotum w postaci terroru i represji. Na omawianych terenach istniało natomiast rozbudowane szkolnictwo dla Niemców. Można to zilustrować przykładem miasta i powiatu Płock. Obydwie te jednostki administracyjne stanowiły wspólny obwód oświatowy. Na terenach wiejskich w wielu miejscowościach osiedlili się przed laty przedstawiciele ludności niemieckiej. Według spisu z listopada 1939 r. w powiecie płockim mieszkało 112 tys. Polaków, 3945 Niemców, 11 338 Żydów oraz 596 innych. Z czasem władze starały się zmienić te proporcje, sprowadzając osadników niemieckich oraz eliminując w różny sposób przedstawicieli ludności polskiej i żydowskiej. Budowa struktury szkolnictwa w powiecie nastawiona była na zaspokojenie pod tym kątem potrzeb młodzieży niemieckiej. Na terenie tym w latach okupacji hitlerowskiej działało 26 szkół powszechnych, jedna szkoła przysposabiająca do zawodu, jedna *Hauptschule* oraz jedna *Oberschule*. Ta ostatnia powstała dopiero w dniu 6 października 1941 r. W szczytowym okresie swojego rozwoju, czyli w 1944 r., liczyła około 100 uczniów. W styczniu 1944 r. udało się tu po raz pierwszy i zarazem ostatni przeprowadzić egzamin maturalny. Świadectwa dojrzałości uzyskało wówczas kilkoro uczniów i uczennic⁴⁵. Według danych z początku 1944 r. w rozległym powiecie Suwałki mieszkało 120 000 osób, w tym zaledwie 9200 Niemców. Dla dzieci tych ostatnich zdołano zorganizować 9 szkół powszechnych⁴⁶. Cytowana powyżej M. Banasiewicz stwierdziła, że w obwodzie białostockim: *również nie było żadnego szkolnictwa ani dla Polaków, ani dla Białorusinów, ani dla żadnej innej grupy ludności nieniemieckiej. Zbadanie tego problemu wymaga oddzielnego studium*⁴⁷.

⁴⁴ *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska, Poznań 2004, s. 197.

⁴⁵ E. Szubska-Bieroń, *Płock na łamach lokalnej prasy NSDAP 1939–1945*, Płock 2015, s. 35 i 279–291.

⁴⁶ *Documenta Occupationis*, t. XIV, op. cit., s. 267–269.

⁴⁷ M. Banasiewicz, op. cit., s. 131.

Bibliografia

- Adamczewski L., *Poligon. Sensacje z Kraju Warty*, Zakrzewo 2014.
- Banasiewicz M., *Polityka naukowa i oświatowa hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich „wcielonych” do Trzeciej Rzeszy w okresie okupacji (1939–1945)*, Poznań 1980.
- Breza B., *Kultura, oświata, życie religijne*, [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939–1945*, red. A. Gąsiorowski, Kościerzyna 2009.
- Esman T., Jastrzębski W., *Pierwsze miesiące okupacji hitlerowskiej w Bydgoszczy w świetle źródeł niemieckich*, Bydgoszcz 1967.
- Hansen G., *Schulpolitik als Volkstumspolitik. Quellen zur Schulpolitik der Besatzer in Polen 1939–1945*, Münster 1994.
- Jastrzębski W., *Państwowe Gimnazjum Klasyczne w Chojnicach. Losy wojenne (1939–1945) nauczycieli, wychowanków, uczniów oraz szkoły*, „Acta Pomerania” 2015, nr 6.
- Jastrzębski W., *Trzecia Rzesza Niemiecka (1939–1945)*, [w:] *Przeszłość i teraźniejszość ziemi chojnickiej*, red. J. Knopek, Chojnice 2013.
- Jastrzębski W., *Tuchola w latach 1939–1945*, [w:] *Tuchola od pradziejów do współczesności*, red. W. Jastrzębski, J. Szwankowski, Bydgoszcz-Tuchola 2010.
- Jastrzębski W., *W mrocznym okresie okupacji niemieckiej*, [w:] *Dzieje Raciąża i miejscowości sołeckich*, Raciąż 2014.
- Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II S. Grochowina, Szkolnictwo niemieckie w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie w latach 1939–1945 (obszar II RP)*, Toruń 2008.
- Łuczak Cz., *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996.
- Łuczak Cz., *Polska i Polacy w II wojnie światowej*, Poznań 1993.
- Madajczyk Cz., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II, Warszawa 1970.
- Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska, Poznań 2004.
- Romaniuk M., *Germanizacja oświaty i życia religijnego*, [w:] *Historia Bydgoszczy 1939–1945*, red. M. Biskup, Bydgoszcz 2004.
- Szubska-Bieroń E., *Płock na łamach lokalnej prasy NSDAP 1939–1945*, Płock 2015.
- Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji hitlerowskiej w liczbach (1939–1945)*, Warszawa 1976.
- Walczak M., *Straty osobowe polskiego środowiska nauczycielskiego w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1984.

Archiwa

- Bundesarchiv Bayreuth zesp. Ost-Dokumentation sygn. 8/3, 8/295–296, sygn. 8/424, sygn. 8/770, 8/763, 8/778; relacja dra K. Bahra zesp. Ost-Dokumentation sygn. 8/430; relacja dra Hansa Wendta radcy odpowiedzialnego za *Oberschulen* w rejencji łódzkiej sygn. 8/431.

Documenta Occupationis, t. XIV, s. 105–203, 244, 258, 267–269.